

DZIENNIK POLSKI

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł.
50 ct. miesięcznie 1 zł. 50 ct. za przesyłkę do domu dopłaca się 80 ct. miesięcznie.

ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,” plac Marjański 6 i 7 i Biuro dzienników Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika 1. 9.

Wydawcy i właściciele: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Po walce.

Lwów 24. marca.
Zwyciężyła więc zasada solidarności, rozumnej i zdrowej pracy, zasada narodo-

Rożuchy na Krecie.

Ateny 16. marca.
(Dostawa żywności. — Uchwala kupców greckich. — Wysłanie posiłków do Larissy i Arty. — Kobieta w oddziale powstańców. — Liczba wojsk tureckich. — Zajęcie pozycji przez wojsko. — Liczba wojsk tureckich na granicy tessalskiej. — Ujęcie majora tureckiego. — Przygoda korespondenta pism angielskich. — Kontrybucja nałożona przez Turków na mieszkańców Macedonii. — Oglądanie autonomii na Krecie. — Operacje wojenne pułkownika Vassosa.)

rodzaju szlaki i niewygodny. Po kilku dniach powrócił do obozu greckiego, wykrzykując z zapałem: niech żyje cywilizacja!

Tajne szkoły.

W trzecim z kolei „Liście z Warszawy” Mirowski ogłosił zastanawiając się nad sprawami szkolnymi, powołując się na dane, przytoczone w „Kurjerze Warsz.”

ich ujawnienia. Naszem zdaniem, wszelkie szkoły prywatne, tak jawne, jak i potajemne, są złyimi krzewicielami oświaty rosyjskiej.

Wynik wyborów do rady państwa w Galicji.

Lwów 24. marca.
Wczoraj wyborem ścisłym w Lwowie zakończone zostały wybory posłów do rady państwa w kraju naszym, a rezultat ich przedstawia się jak następuje:

Z izb handlowych: 34. Lwów — Jakob Piepes; 35. Kraków — dr. Arnold Rapoport; 36. Brody — dr. Maurycy Rosenstock.

!! Czas odmówić przedpłaty !!
na „DZIENNIK POLSKI”
który kosztuje:

We Lwowie: kwartalnie . zł. 4.50 ct.
miesięcznie . zł. 1.50 ct.
(Za przesyłkę do domu miesięcznie 20 ct.)
Na prowincji: kwartalnie . zł. 6.— ct.
miesięcznie . zł. 2.— ct.
Zarazem należy odmówić przedpłaty na

„BLUSZCZ”
We Lwowie: kwartalnie . zł. 1.50 ct.
miesięcznie . zł. —50 ct.
Na prowincji: kwartalnie . zł. 2.40 ct.
miesięcznie . zł. —80 ct.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego” na podstawie umowy zawartej z wydawnictwem „Bluszcz” ma jedynne i wyłączne prawo dawania tego tygodnika po niższej cenie.

KATEM.
POWIEŚĆ
Adama Krajewskiego.
(Ciąg dalszy.)
Trzecią partją większego pokoju był pan Henryk, artysta-muzyk. Urodził się niewątpliwie geniuszem, coż kiedy los zawistny nie dozwolił mu dorósł do wyżyny artysty.

i t. d. To było najwłaściwsze pole dla talentu muzycznego Henryka i w tej gałęzi doprowadził tak wysoko, że pewnego dnia znalazł się członkiem orkiestry teatralnej.

i spokojny kąt u państwa Siteckich. Spokojny, bo pan Henryk przychodził zwykle, gdy już wszyscy spali, wychodził zaś z domu, gdy również nie było nikogo, bo wszyscy powychodzili do swych zajęć.

Julka, aby ulżyć matce w gospodarstwie domowym, chodziła do krawczyń do roboty, Zosia zaś, która jeszcze do szkoły chodziła, do seminarjum, pomagała matce w wolnych od nauki chwilach tak w zajęciach domowych, jak i w dokuczaniu staremu ojcu.

uważała, że Wasyl w książkę wzrok zatopił patrzyła się w rumiane lica pięknego chłopca i nieraz rumieniec okrasiał jej twarzyczkę, gdy młodzieniec nagle oczy od książki podniósł, i igielka nieraz nierówny ścieg zrobiła i paluszek się zakłul często boleśnie.

Jako rentowną lokację kapitałów polecamy: Akcje Towarzystwa Ludowy Wąglowy i Maszyn w Sanoku (K. Lipiński) i Akcyjnej Górnictwa w Borszowie.
Archie te kupujemy i sprzedajemy po najkorzystniejszych kursach.
udzielamy informacji o stanie powyższych przedsiębiorstw.
SOKAL I LUDEN.
KANTOR WYMIANY.
DOM BANKOWY.

KRONIKA.

Djaruz lwowski.

Czwartek 25. marca. Obchód jubileuszowy „Sokola” O godz. 10. rano w sali Kasyna miejskiego...

Wiadomości osobiste.

Marszałek krajowy hr. Stanisław Bateni wyjechał do Krajowa. Kalendarz. Czwartek (25.): Zwiastowanie N. M. P. Wschód słońca 6 minut 1, zachód o godzinie 6. minut 11.

Zatwierdzenie wyboru.

Cesarz zatwierdził wybór właściciela dóbr Franciszka hr. Potulickiego w Glinianach, na prezesa, a właściciela dóbr Romana Wybranowskiego z Uszkowic, na zastępcę prezesa...

Wiadomości dycecyjalne.

Wicedziekanem miejskim we Lwowie zamianowany został ks. Andrzej Świsłowski, proboszcz kościoła św. Anny.

Galic. tow. weterynaryskie.

W sobotę dnia 20. b. m. odbył się w sali geograficznej na uniwersytecie obchód p. Koskowskiego „O mieszkaniach i żywieniu się żydów malomiaszczekowych w Królestwie”.

Trzeci dzień obrad.

Oficjalistów prywatnych upłynął na załatwianiu drobnych spraw wewnętrznych. Budżet na r. 1897 uchwalono w wysokości 77.660 zł., a ponieważ dochody preliminarne są na 94.686 zł., rachunki zamknięte są zatem nadwyżką w kwocie 17.026 zł.

Samobójstwo.

Józef Pulda, liczący lat 42, rz. kat. religij., żonaty, ojciec 6-cioorga drobnych dzieci, zamieszkał przy ul. św. Teresy 1. 30B, pozabawił się onegdaj życia z trucizną. Lekarz przekonał go, że o ratowaniu samobójcy nie ma mowy...

W krakowskim towarzystwie oświaty ludowej.

Wybrani zostali na niedzielne walne zgromadzenie: przewodniczącym ks. dr. Józef Pelczar. Członkami zarządu głównego pp.: dr. Stanisław Bielski, Jan Czubek, dr. Stanisław Estreicher, dr.

Wilhelm Dadlez, ks. Józef Kaczmarczyk, dr. Józef Kleczyński, dr. Antoni Malkiewicz, dr. Kazimierz Morawski, dr. Stanisław Larysz Niedzielski, Edmund Piotrowski, ks. dr. Franciszek Świdorski, dr. Józef Surzycki, Mieczysław Szybalski, dr. Sebastian Stafiej, dr. Stanisław Tomkowicz, Edward Wojnarowicz, ks. dr. Czesław Wądołny, dr. Roman Zawilński. Do komisji kontrolującej pp.: Włodzimierz Aleksandrowicz, Wacław Ancezy, Zygmunt Ehrenberg, ks. Jan Łabaj, Henryk Müldner.

Konsulat chiński ma być założony w Warszawie celem pośrednictwa w zawiązaniu stosunków handlowych między fabrykantami polskimi a rękami prowincji chińskich, leżących nad granicą rosyjską.

Syn, niewinnie posądzony o zabicie ojca. Przed kilkunastu laty przed sądem okręgowym w Łucku na Wołyniu toczyła się sprawa o zabójstwo, dokonane na osobie obywatela ziemskiego Milewicza.

Bajki czy nie bajki? Z Warszawy donoszą: Niebawem ma pojawić się w Warszawskim Dzienniku, urzędowym organie general-gubernatora, artykuł zachęcający tutejsze dzienniki polskie, do otwartego omawiania wszelkich nadużyć, choćby one były popelniane przez najwyższych urzędników rosyjskich.

Inny fakt: pewien Rosjanin uskarżał się przed redaktorem Dziennika, że w pilnej sprawie nie zastał kilkakrotnie jednego z najwyższych tutejszych urzędników, pomimo, że się zgłaszał do niego w godzinach biurowych. Nagłony przez tego Rosjanina redaktor Dziennika, aby zwrócił w swem piśmie uwagę na to lekceważenie publiczności, udał się do general-gubernatora, który stwierdziwszy prawdziwość zarzutów, nakazał je bez wszelkich zastrzeżeń zamieścić w Dzienniku.

Korzeniowski i Kraszewski. Wiadomo, że Kraszewski z Korzeniowskim, lubo byli znajomymi, w serdecznych stosunkach nigdy nie pozostawali. Był wszakże czas, że w pewnej sprawie literackiej wymienił między sobą korespondencję a mianowicie w roku 1853. Kraszewski powziął wówczas myśl założenia towarzystwa dramatycznego z udziałem najlepszych sił dla objazdu różnych miejscowości i starał się wciągnąć do spółki Korzeniowskiego.

Żydówki na medycynie. Z Petersburga donoszą, że kandydatkom wznajania mojącegoż być dozwolony wstęp na wyższe kursa medyczne dla kobiet, ale w liczbie nie większej nad 5 procent ogólnej liczby słuchaczek.

Rezultat głosowania w sprawie marynarki w parlamencie niemieckim jest następujący: Przeciw uchwaleniu nowych wydatków na marynarkę głosowało 204 za uchwaleniem 143 posłów. Polacy solidarnie głosowali przeciwko powiększeniu ciężarów podatkowych nawet tam, gdzie centrum głosowało za zwiększonymi ciężarami.

Małżeństwa między umarłymi. W ostatnim numerze Globusa czytamy: Dziwny zwyczaj małżeństwa między umarłymi omawia już Marco Polo u Tatarów. Jeżeli ktoś miał córkę, która umierała przed ślubem, a ktoś inny miał syna, który również zmarł przed ślubem, to rodzice tych obu nieboszczyków urządzali dla nich ślub. Spisywano kontrakt i palono go potem, aby obaj dowiedzieli się na drugim świecie o fakcie, że mogą się wzajemnie uważać za męża i żonę.

Maures zdawał się jednak za chwilę załować tego, co powiedział, gdyż dodał natychmiast łagodniej: — Panie odpowiedź postuła mi może jako cenny punkt oparcia, pomogą mi może do trafienia na ślad, umożliwią mi uciepienie się, że tak powiem, jakiejś znanej mi już okoliczności, a ten wzgląd powinien w oczach pańskich usprawiedliwić, panie margrabio, to, co inni ludzie nazywają natarczywością. W naszym zawodzie natarczywość nie istnieje.

— Odpowiem panu zatem — rzekł margrabia, z tak wyraźnym jednak wahaniem, że sędzia spojrzal na niego trochę zdziwiony, — tem więcej, że nie istnieje przyczyna, aby z tej sprawy robić tajemnicę. Mauborgne był rozdrażniony, a to znaczy, że zajmował głównie sprzedaż i kupnem domów i majątków ziemskich. Od pewnego czasu prowadził z nim pertraktacje, ponieważ moje finansowe położenie jest bardzo niekorzystnym i mam zamiar sprzedać Bargemont i przyległe do niego grunta.

— Od jak dawna trwały te pertraktacje? — Od kilku miesięcy. — W takim razie będziesz pan laskaw, panie margrabio — rzekł sędzia obojętnie — pokazać mi odnośną korespondencję między panem a nim.

— Czy jestem ci potrzebny, ojcze? — Nie — odparł margrabia stłumionym tonem — chyba, że pan de Maures jest innego zdania.

Skarszewski, hr. Andrzej Polocki, Władysław Kraiński, hr. August Łoś, Filip Zaleski, Edward Podlewski, hr. Adam Goluchocki, Lucyjan Krynicki, Michał Hofnick, Stanisław Szczepanowski, ks. Władysław Chotkowski, Maurycy Straszewski, ks. Adam Kopyciński, hr. Adam Skrzyński, Edward Gniwosz, Konstanty Teliszewski, Julian Romańczuk, Franciszek Wolfarth, Adolf Podlaszecki, hr. Mieczysław Borkowski. — Razem 23.

Nowi posłowie są: Górski, Piliński, Gizowski, Błażowski, Borkowski Jerzy, Garapich, Ryblik, Kollischer, Biliński, Piepes, Danielak, Zabuda, ks. Szponder, Goetz, Bojko, Krempa, Szajer, Sapieha, Wiktor, Cena, Karatnicki, Nawrocki, Merunowicz, Taniackiewicz, Walewski, Okuniewski, Czarkowski-Golejewski, Oliński, Daszyński, Kozakiewicz, Kubik, Znamorowski, Winkowski, Wysocki, Rojowski, Władysław Gniwosz, Weiser, Bogdanowicz, Jarosiewicz, ks. Grobelski, Rittner, Dulega. — Razem 43. Nie zasiadali oni w poprzedniej kadencji rady państwa.

Posłowie socjalistyczni.

Ignacy Daszyński. Drugi poseł socjalistyczny, wybrany z Galicji, mianowicie z piętej kurji krakowskiej do rady państwa, przedstawia zupełnie odmienny typ od Kozakiewicza. Przedewszystkiem jestto Europejczyk i nosi na sobie daleko więcej śladów styczości z cywilizacją, aniżeli jego pierwotny trochę w swojej powierzchowności i obojętności kolega parlamentarny ze Lwowa. P. Daszyński pochodzi z rodziny szlacheckiej i to niezawodnie na indywidualności jego zostawia pewne ślady. Błękitna krew przebiega się w tym zapamiętany agitator zarówno wielką inteligencją, którą mógł odziedziczyć jako rzeź, wyprodukowaną przez pracę umysłową kilkunastu pokoleń, jak skłonnością do uwytwornienia sobie życia tem wszystkim, co współczesnemu człowiekowi przynosi ze sobą cywilizacja.

Daszyński urodził się w Stanisławowie, należy więc do tej kategorii szlachty, która etnograficznie związana z Rusią, wzięła od Polski kulturę i tradycje. Istotnie w typie Daszyńskiego tkwią wybitne ślady owego pomieszania się dwóch szepów pokrewnych, a tak bardzo różnych usposobieniem. Jestto twarz kozacko-polska, w której lamią się z sobą zaduma i jakaś koścista, sucha energia. Rysy regularne, ostre, czupryna podczesana do góry, wzrost więcej jak średni. Daszyński ubiera się elegancko, na fotografi, którą w tysiącach egzemplarzy rozrzucono w Krakowie, figuruje w smockingu i bardzo sztywnym wianymy krawacie; opowiadają nawet, że ubiera się u krawców wiedeńskich. Jest przytem ogromnym wielbicielem płci pięknej i, co najcharakterystyczniejsze, posiada wielkie szczęście u kobiet.

W „partji“ galicyjskiej jest nominalną i faktyczną głową i dyktatorem, otoczony balwochwalcza czią towarzyszy. Człowiek bardzo inteligentny i wykształcony, stoi tem wyżej od swoich kolegów sztabowych, że po za agitacją znajduje czas na oddawanie się literaturze, nawet pięknej, czego ślady znajdujemy w redagowanym przez Daszyńskiego tygodniku Naprzód. Organ ten obok rubryki strajków, załatwia i wyborów posiada także starannie redagowany feljeton, w którym pomieszcza krótkie rzeczy Maupassanta, Gyp'a, Twaina i t. d., a nawet recenzje literackie, jak np. oryginalna swego rodzaju ocenę sienkiewiczowskiego Quo vadis pt.: „Powieść rewolucyjna”. Przed kilku laty miał Daszyński w lwowskiej sali ratuszowej odczyt pt.: „Płoszowscy i Lassale”, w którym po za pierwiastkiem agitacyjnym czuć było znaczący i miłośnika piękna.

Karjera polityczna Daszyńskiego, wykazująca 20 procesów, z tych 17 wygranych, datuje się mniej więcej od lat osmiu. Po odbyciu studiów prawniczych bawił przez pewien czas w Paryżu i Zurichu, a powróciłszy w r. 1891 do Galicji, rozpoczął gorączkową robotę organizatorską w zachodniej Galicji i na Śląsku, zakładając stowarzyszenia, wygłaszając porywające mowy, pisząc broszury i artykuły polemiczne w organach partyjnych. W tym czasie wysłany był jako delegat na II. kongres socjalistyczny w Brukseli. Po paroletnej robotcie w Krakowie odkomenderowany został do Berlina dla ożywienia ruchu wśród polskich robotników i tam redagował Gazetę robotniczą. Po powrocie do Krakowa objął kierownictwo organu partyjnego Naprzód, poczem pisywał do Arbeiter Ztg. W zeszłym roku postował do Londynu na kongres socjalistyczny.

Feliks Daszyński, jeden z twórców ruchu socjalistycznego w Galicji, którego portrety obok Marksa wiszą we wszystkich lokalach stowarzyszeń socjalistycznych, był bratem Ignacego, a pani Zofja Daszyńska, doktor filozofii, profesorka w berlińskiej akademiji Humboldta,

autorka książki pt. „Nietzsche-Zaratustra”, jest wdową po Feliksie Daszyńskim i również, jak obaj bracia, gorliwą socjalistką.

Towarzystwo dziennikarzy polskich.

Dziś w sali Kasyna miejskiego odbędzie się walne zgromadzenie Tow. dziennikarzy polskich, instytucji, które za zadanie postawiła sobie zabezpieczyć byt niezdolnym do pracy pracownikom pióra, wdowom po nich i sierotom. Ze sprawozdania, które będzie przedłożone na dzisiejszym posiedzeniu, dowiadujemy się, iż ubiegły rok sprawozdawczy był dla rozwoju i przyszłości Towarzystwa niezwykle pomyślnym. Dalej czytamy tam: „Przedewszystkiem utwierdziła się w nas samych wiara, że instytucja nasza jest dobrą i konieczną dla dziennikarstwa polskiego, które w życiu politycznym i społecznym narodu jest dziś niezawodnie czynnikiem pierwszorzędym. Wiara ta dodała nam siły i odwagi, a widocznie udzieliła się i społeczeństwu polskiemu, czego dowodem nleżytkie poparcie, jakiego doznajemy od wszystkich, do kogo o poparcie zaapelować za stosowne uznamy.

„Widocznie czuje społeczeństwo polskie, że się robi rzecz dobra i że cele nasze nie są egoistyczne tylko natury. I zaprawde pesymistą być trzeba, albo o wszystkim wątpić, ażeby w dążeniu do organizacji dziennikarzy polskich upatrywać cele banalne lub tylko materialne. Głębszym umysłem pozostawiamy osądzenie naszej działalności i na ich tylko pomoc liczymy i liczyć chcemy.

„Nie u nas w Polsce samej jest dziennikarstwo troską ludzi myślących i zdających sobie sprawę z dziwnej jego potęgi i wpływu. Inne są jednak rachunki z dziennikarstwem w społeczeństwach, mających własną organizację pod każdym względem, a inne znowu u nas... W narodzie, pozbawionym bytu politycznego, wszyscy nawzajem czują do siebie pretensje, gdyż wszyscy razem mają rację do ciągłego niezadowolenia i obopólnych oskarżeń. A że dziennikarstwo jest najbardziej wysuniętą i najgłośniejszą trybuną narodową, nie dziw przeto, że podlega ono, oraz jego pracownicy, niestannej krytyce. Czujność więc, aby ta wielka machina funkcjonowała zdrowo i normalnie, powinna być celem naszego stowarzyszenia, a jednym ze środków do tego celu wiodących jest niezawodnie koleżeńską solidarność i dbałość o materialne i moralne interesy stowarzyszonych, co też i być powinno głównym celem towarzystwa dziennikarzy polskich.”

W ubiegłym roku administracyjnym, oprócz pomnożenia funduszu towarzystwa, uznał wydział jako główne zadanie swej działalności: nawijanie stosunków z innymi towarzystwami o pokrewnych celach, obronę interesów moralnych oraz materialnych dziennikarzy polskich, wreszcie pozyskanie znaczniejszej liczby członków rzeczywistych także po za obrębem Lwowa. Starania, czynione celem pozyskania dla towarzystwa współpracowników pism krakowskich, w charakterze członków rzeczywistych, uwięzione zostały w przeważnej części pomyślnym skutkiem. Zaznaczyć więc możemy z przyjemnością, iż grono członków rzeczywistych wzrosło znacznie w ciągu ostatniego roku, oraz, że do towarzystwa należą obecnie przedstawiciele wszystkich pism polskich.

Uznając konieczność solidarności zawodowej z ogłem prasy europejskiej, obesał wydział międzynarodowy kongres dziennikarski, obradujący w połowie czerwca r. z. w Budapeszcie, w sprawie stworzenia międzynarodowego związku prasy. W obradach kongresu wzięła udział delegacja wydziału, do której na zaproszenie wydziału przylączyli się przedstawiciele pism poszczególnych. Wysłuchawszy sprawozdania delegacji kongresowej, postanowił wydział w zasadzie przystąpić do międzynarodowego związku dziennikarskiego i odnośnie w tej sprawie wnioski przedkładał walnemu zgromadzeniu.

Niemniej doniosłe dla tow. znaczenie przedstawiała agitująca się w styczniu r. b. w wiedeńskiej radzie państwa sprawa stempla dziennikarskiego, oraz kolportażu. Mimo nieprzychylnego stanowiska, zajętego w tej sprawie przez większość koła polskiego, uznał wydział za stosowne wnieść dnia 7. stycznia r. b. do koła, oraz do izby poselskiej memoriał, w którym wykazując wyjątkowo wistocie stanowisko prasy polskiej w Galicji, upraszał koło polskie o powzięcie uchwały, znoszącej w zasadzie stempel dziennikarski tudzież kalendarzowy, oraz dozwalającej kolportażu, a zarazem domagał się, by koło przystąpiło się w radzie państwa do przeprowadzenia odnośnej uchwały w duchu wniosku, zgłoszonego w izbie. Memoriał w mowie będący wreczyli delegaci wydziału: Liberat Zajackowski i Karol Kucharski, prze-

sowi koła polskiego p. Jaworskiemu, tudzież prezydentowi ministrów, Kazimierzowi hr. Badiemiu. Równocześnie memoriał tow. w języku niemieckim rozdany został wszystkim członkom izby poselskiej.

Dnia 29. listopada r. z. doręczył wydział, in gremio zebrany, dyplom honorowy p. Platonowi Kosteckiemu.

Miasto Lwów w r. 1895 przystąpiło do naszego towarzystwa z wkładką roczną 200 zł., Kraków zaś za stałą roczną wkładką tejże wysokości od roku 1897.

Grono członków honorowych towarzystwa pomnożyli w roku ubiegłym: dr. Adam Asnyk i Henryk Sienkiewicz.

Z powodu śmierci Edwarda Jellinka wyprawiono również w dniu 18. marca b. r. telegram kondolencyjny do redakcji Słowo.

W roku ubiegłym kwota, znajdująca się dziś w kasie Towarzystwa, wzrosła do wysokości 47.296 koron. Suma ta, acz drobna w stosunku do potrzeb, jakie w przyszłości Tow. czekają, jest, bądź co bądź, znaczną. Korzystny ten wynik w znacznej mierze zawdzięczyć należy energii i zapobiegliwości skarbnika p. Karola Kucharskiego, któremu też za to wydział Towarzystwa najserdeczniejsze składa podziękowanie.

Koncząc swe sprawozdanie z calorocznej czynności, składa wydział dzięki najszersze tym wszystkim, którzy pomagając wydziałowi w urzeczywistnieniu jego zadań, wspierali Towarzystwo moralnie i materialnie.

Trzydziestolecie „Sokola” lwowskiego.

Dnia 25. marca „Sokol” lwowski obchodzi uroczystość swego trzydziesto-letniego istnienia, w roku bowiem 1867 dnia 25. marca nastąpiło wzięcie tego towarzystwa, na walnem zgromadzeniu w obecności 125 członków, na którym wybrano prezesem dr. Milleret, wiceprezesem Al. hr. Fredrę. Od tego czasu wstało towarzystwo bardzo powoli, raz dla braków materialnych, powtóre dla tego, że poczucie potrzeby ćwiczenia ciała nie wkorzeniło się jeszcze w umysły. Dopiero w latach ostatnich, a mianowicie dopiero tuż przed zorganizowaniem się związku, dalej po obu ostatnich zlotach, kiedy ogół przekonano się, jak doniosły wpływ ma gimnastyka na rozwój sił, zaroilo się w każdym nawet najmniejszym miasteczku polskiem od drużyn „Sokolek”, tworzone kółka, gdzie dotąd nie istniały, a istniejące już wzmagają się ilościowo. Potężny wpływ bowiem gimnastyki na organizm zauważy każdy, kto tylko zechce nieco bliżej temu się przypatrzeć; z dzieci (6 — 16 letnich) niezgrabnych przedtem i leniwych, tworzą się zwinne, odważne i chętne do nauki w ogóle, w wieku rozwoju będący młodzieńcy i panienki (12 — 18 lat) zyskują wskutek miarowych ćwiczeń równowagę wzrostu wszersz i wzduż, gdy w zwykłych warunkach zbyt w górę wyrubają, podczas gdy klatka piersiowa wąską pozostaje i często później wzrosłowi już nie nadąży; osoby starsze, pracujące przez cały dzień, widzą z prawdziwą rozkoszą, że gimnastyka nie tylko pokrzepia im ciało, podnieca apetyt, lecz daje także idealny wypoczynek dla spracowanej głowy. Dodawszy zaś do tego, że „Sokol” w programie obecnym objął wszystkie niemal ćwiczenia, wzmocnienie ciała za cel mające, a więc prócz gimnastyki, jazdę konną, szermierkę, jazdę na kole, a w przyszłości jeszcze pływanie, szlajakę i strzelanie do celu, nie zdziwi nikogo, że garnie się do niego dzisiaj każdy i że spodziewać się należy, iż w niedługim czasie do „Sokola” ten tylko należeć nie będzie, którego statutu do tego nie dopuści. Dumnym więc okiem spoglądamy dzisiaj na to towarzystwo polskie takie, jakie po trzydziesto-letniej pracy nam się przedstawia, a serce rośnie, widząc zastęp dzielnych druhów w prawdziwie wojskowej karności kształconych. Każdy dobrze myślicy Polak, wobec dzisiejszej uroczystości rzec tylko może: „Szczęść ci Boże” w pracy narodowej dzielna drużyno!

Dr. S.

Z prowincji.

Stanisławów 22. marca. (Bank zalichowowy w Stanisławowie). Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie banku zalichowowego w Stanisławowie. Obrady rozpoczęły się pod przewodnictwem prezesa tej instytucji starszego radcy p. Majewskiego. Obrót banku w r. 1896 wynosił 4,544,922 zł., łącznie bank z funkcjami zastępstwa banku krajowego 6,460,922 zł. Jest to największe zastępstwo banku krajowego w Galicji. Zysk w r. 1896 wyniósł 2044 zł., nadto nabył w tym roku bank realność na własność banku za 46,000 zł. Bank rozwija się nadzwyczaj pomyślnie pod kierownictwem p. Klimuntowskiego, który jest duszą całej instytucji.

BOHATERKA.

POWIEŚĆ JULJUSZA MARY'EGO. Przekład z francuskiego. (Ciąg dalszy).

— Nazywam się de Maures i jestem sędzią śledczym z trybunału w Remiremont. Margrabia uchylił kapelusza, a śmiertelna bladeść pokryła jego oblicze. — I czemu panu mogę służyć? — To będę mógł panu jaśniej i wygodniej wytłumaczyć w zamku i byłbym panu nieskończenie obowiązany, gdybyś mi zechciał tam towarzyszyć.

Było to powiedziane tonem prośby, mogło być jednak uważane także za rozkaz. Dla margrabiego było to jasnym, zdawało się jednak, że czyni tylko zadość prośbie, ale nie słucha rozkazu. Olivier podczas tej krótkiej rozmowy nie wyrzekł ani słowa; dopiero gdy margrabia chciał się oddalić z sędzią śledczym, zapytał pierwszego. — Czy jestem ci potrzebny, ojcze? — Nie — odparł margrabia stłumionym tonem — chyba, że pan de Maures jest innego zdania.

Urzędnik wstrząsnął głową przecząco, a Olivier spoglądał za obydwoima, dopóki nie zniknęli na zakręcie drogi, a potem zwiesiłszy głowę, rzekł do siebie: — Czemu on chce od ojca? — Mechanicznie podszedł dalej. O czem myślał? O tych weksłach może, które za trzy dni miał wykupić, i o groźbach Mauborgne'a? Albo też dręczyło go jakieś inne nieznośne wspomnienie?

Tymczasem pan de Maures i margrabia de Bargemont przybyli do zamku. W milczeniu, jakby zgębny przybyciem sędzię śledczego, zaprowadził go margrabia do swego pokoju, poleciłszy służącemu, aby nikogo nie anonsował i nie wpuszczał. Gdy zostali sami, zapytał margrabia de Bargemont znowu: — Czemu panu mogę służyć, panie de Maures? — Pozwól mi pan przedewszystkiem, panie margrabio, że zadam panu kilka pytań. — Proszę. — W lesie La Montagne znaleziono zwłoki obcego w tej okolicy człowieka. Nieszczęśliwy, który mieszkał w oberży pod „Czerwonym Kogutem”, nazywał się Mauborgne, a zamordowano go wczoraj wieczorem około godziny szóstej.

Margrabia nie dał żadnej odpowiedzi, a sędzia ciągnął dalej: — Człowiek ten, jak powiedziałem, był obcym w tej okolicy. Zdaje się, iż przybył tutaj w jakiejś sprawie osobistej, która wyłącznie dotyczyła tylko pana, gdyż z oberży udał się jedynie do Bargemont i nie przyjmował nikogo u siebie prócz pana. Pan sam należał do stanu sędziowskiego, panie de Bargemont i dlatego nie mam chyba potrzeby tłumaczyć panu obszernie, jakoby to korzyść była dla nas, gdybyśmy wiedzieli, co spowodowało tutaj Mauborgne'a, jaki miał interes i czy miał przy sobie większą sumę pieniędzy. — Nie jestem wcale do tego stopnia wtajemniczony w tę sprawę, jak to pan zdaję się przypuszczać. — Wyrażę się trochę dokładniej, jeżeli pan pozwoli. — Bądź pan przekonany, proszę, iż jestem gotów udzielić panu wszystkich wyjaśnień, jakich tylko będę mógł. — Mauborgne był dwa razy w Bargemont? — Tak. — Pan sam odwiedzał go raz pod „Czerwonym Kogutem”, przytem szedł pan drogą prowadzącą do Giromagny? — I to prawda. — I wczoraj między godziną trzecią a czwartą popołudniu, jak mi powiedział Bucaille? — I to się zgadza.

— Również zapewne zgadzać się będzie z prawdą, to co mówi Bucaille, iż Mauborgne w godzinę po pańskim wyjściu opuścił oberżę, a mianowicie stało się to po otrzymaniu pańskiego listu, w którym go pan prosił, aby natychmiast przybył do zamku. — Przy tych słowach margrabia podniósł nagle głowę do góry. — Nie — rzekł — to nieprawda. — Pan nie pisał do Mauborgne'a? — Czyż muszę panu powtórzyć — rzekł starzec z godnością — że to nieprawda? — Któżby go zatem mógł wzywać, aby się stawiał w zamku Bargemont? — Tego nie wiem. Jeżeli ludzie z zamku mówią o Bargemont, to rozumieją podtem także i okolice. Posuwasz się pan może trochę za daleko, twierdząc, że wyraźnie zamek Bargemont oznaczono jako miejsce spotkania. — Jestem wprost przeciwnego zdania, panie margrabio — odparł pan de Maures — gdyż Mauborgne był tutaj i tak dwa razy. Z jakiegoż powodu przybył tutaj? — Zdaje mi się, iż swoją ciekawość posuwasz pan jednak trochę za daleko. — Jestem sędzią śledczym, panie margrabio, a zadane panu pytania mają tylko ten cel, aby śledztwo posunąć naprzód. O ciekawości zatem nie może tutaj być wcale mowy, tylko o moim obowiązku.

Było to powiedziane trochę sucho; pan de

Maures zdawał się jednak za chwilę załować tego, co powiedział, gdyż dodał natychmiast łagodniej: — Panie odpowiedź postuła mi może jako cenny punkt oparcia, pomogą mi może do trafienia na ślad, umożliwią mi uciepienie się, że tak powiem, jakiejś znanej mi już okoliczności, a ten wzgląd powinien w oczach pańskich usprawiedliwić, panie margrabio, to, co inni ludzie nazywają natarczywością. W naszym zawodzie natarczywość nie istnieje.

— Odpowiem panu zatem — rzekł margrabia, z tak wyraźnym jednak wahaniem, że sędzia spojrzal na niego trochę zdziwiony, — tem więcej, że nie istnieje przyczyna, aby z tej sprawy robić tajemnicę. Mauborgne był rozdrażniony, a to znaczy, że zajmował głównie sprzedaż i kupnem domów i majątków ziemskich. Od pewnego czasu prowadził z nim pertraktacje, ponieważ moje finansowe położenie jest bardzo niekorzystnym i mam zamiar sprzedać Bargemont i przyległe do niego grunta.

— Od jak dawna trwały te pertraktacje? — Od kilku miesięcy. — W takim razie będziesz pan laskaw, panie margrabio — rzekł sędzia obojętnie — pokazać mi odnośną korespondencję między panem a nim.

(Ciąg dalszy nastąpi).



DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite. po 1 1/2 centa od wyrazu. Fortepian Hofbauera długi tania sprzedam. Teatralna 10. 174

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu. 4 pokoje, kuchnia, spiżarnia, strych i piwnica II. piętro ulica Teatralna 1. 1. przy placu Marjackim od 1. maja do najęcia. 175

HERBATE aromatyczną uznana za najlepszą poleca Fryderyk Schubuth Lwów, Rynek 1. 45

PARASOLKI 1897. Najmniejsze parasolki kolorowe, czarne, fantazyjne, koronkowe, ogrodowe i dziecięce od zł. 1.50. Entoutcas kolorowe i czarne od 3 zł.

ALOJZY HORWATH fabryka cukrów deserowych, herbatników i czekolady Lwów, Teatralna 8.

Zarząd Dóbr w Zaleszczykach ma na sprzedaż Koniczynę czerwoną wolną od kianiarki i Buraków nasienie Oberndorfer.

Rękawicznik i bandażysta Józef Czernicki przedtem G. Wichert przenosił swój skład wyrobów rękawicznicznych pod I. 21 Rynek obok p. Dymeta

JANA HOFFA PREPARATY SŁODOWE dla osłabionych i chorych

szczególnie w cierpieniach piersi, płuc i krtań, kaszlu, chrypcy, influencji, niedokrewności, bladaczce, cierpieniach żołądka i hemoroidalnych, jakoteż w nerwowości i ogólnem osłabieniu ciała, jako dyetetyczny środek od lat 50 znakomicie używane i przez lekarzy zalecane.

Przepisy Pieczenia CIĄST ŚWIĄTECZNYCH Florentyny i Wandy obejmują: Baby parzone, tiulowe, lokciowe, ukraińskie i t. p.

BICYKLE „DANUBIA” ALEKS. HULLA Wien, VII., Hermannngasse Nr. 29, polecają swe nowe pierwszorzędne modele z roku 1897, tak miękkie, jakoteż damskie i dziecięce rowery

Wyborne Szyunki sposobem francuskim marynowane po 85 ct. Szyunki westfalskie 1-50 ct. Polędwica w pęcherzu 1-20 ct. Kielbasy 90 ct.

Fabryka szkła tańszego i zwierciadłowego KUPFER & GLASER Lwów, ul. Kazimierzowska 1. 28. polecają swe najlepsze wyroby krajowe

PONCZOCHY SASKIE SIAPIETKI 1895-1896 poleca handel i wyroby JANA RIEDLA W LWOwie

VELOUTINE Puder ryżowy specjalnie PRZYGOTOWANY Z RYZEM PRZEZ OHMFAJ, Fabrykanta Perfum

HERBATĘ ROSYJSKĄ ze zbioru majowego amatorom teje poleca HANDEL W. ADAMOWICZA W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

SWIECE POTANIAŁY tylko w handlu LEONARDA SOLECKIEGO we Lwowie, ulica Batorego liczba 2. Jeden funt świec ciężkiej wagi 560 gramów

Fabryka maszyn J. von Petravic & Max Korn INŻYNIEROWIE. Wien, Hernals, Röttergasse Nr. 94. Specjalny wyrób maszyn do obróbki drzewa i narzędzi

Otworzyłem przy ulicy Grodzickich 4, róg Ormiańskiej KAWIARNIĘ pierwszorzędną wygodnie urządzoną i polecam względem P. T. Publiczności.

Z poważaniem W. WEBER. N. B. Bogata czytelnia. Osobny pokój do gier. Bilardy najnowszej konstrukcji. 1148 1-9

HANDEL HERBATY CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ EDMUNDA RIEDLA we Lwowie, plac Marjacki 10. poleca poleca najlepsze gatunki HERBATĘ KAWY

Ważne dla P. P. Architektów! Fabryka R. DITMAR w Znam poleca Muszle ściennie gładkie, białe i zbytkowo malowane. Zarazem wszelkiego rodzaju naczynia do wodociągów

Quäker Oats (amerykański produkt mączki owsianej po zdjęciu łuski) na śniadanie, obiad i kolację. Do zup, sosów i legumin wszelkiego rodzaju dobra przyprawa

KAWA HERBATA Lwów, Akademicka 8. „FORTUNA” Lwów, Akademicka 8. przedtem B. SZABŁOWSKI Skład herbaty rosyjskiej karawanowej S. W. Perłowa w Moskwie.

Clayton & Shuttleworth 1249 1-4 Lwów, ul. Grodecka 1. 22 polecają swoje w praktyce uznane za najlepsze, plugi stalowe uniwersalne, brony, walce, siewniki rządowe „Columbia”

Table with 4 columns: Pociąg, godzina, Przybędzie do Lwowa, Pociąg, godzina, odejdziesz ze Lwowa. Lists train schedules for various routes.

HERBATE w oryginalnym opakowaniu pod banderolą rządową w cenie po zł. w. a.; 1.80, 2.10, 2.40, 2.60, 2.90, 3.10, 3.40, 3.90 (w blaszankach) za funt w paczkach 1/2, 1/4, 1/8 funta.



Galicyski Bank Kredytowy począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r. wydaje 4% Asygnaty kasowe z 30 dniowym wypowiedzeniem i 3 1/2% Asygnaty kasowe z 8 dniowym wypowiedzeniem.